

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

## STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiec się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

### SKĄD SIĘ WZIĘŁA NAFTA?

Do niedawna toczył się w sferach naukowych wielki spór co do kwestji, skąd się wzięła nafta. Sławny chemik rosyjski Mendelejew, stworzył teorię, wedle której nafta powstać miała w wnętrzu ziemi z karbidów metalowych i pary wodnej.

Wręcz odmiennego natomiast zdania byli sławni uczeni niemieccy Engler i Hoefler, których encyklopedyczne dzieło o nafcie (Das Erdoel) słusznie uważane jest za standard work w tej dziedzinie. Na podstawie długoletnich badań, które w czasach ostatnich uwieńczone zostały rezultatami, nie pozostawiającymi już żadnych wątpliwości, nafta jest produktem zwierzęcym, a mianowicie zwierząt morskich z t. zw. trzeciorzędnego okresu naszej ziemi.

Z powodu olbrzymich kataklizmów, morza opuściły swoje łożyska, a niezliczone miljarde reprezentantów fauny morskiej znalazły śmierć. Morza te rozciągały się wzdłuż całego dzisiejszego terenu naftowego od Krymu poprzez Karpaty i całą Rumunję z jednej strony a Czarnego Morza z drugiej.

Że takie masowe wymarcie fauny morskiej odbyć się mogło w t. zw. okresie trzeciorzędnym, tego dowodem najlepszym, iż powtarza się ono i w czasach naszych, co prawda stopniowo, ale bądź co bądź w nie mniej gigantycznych rozmiarach.

I tak w 1890 roku w zatoce meksykańskiej 275 km. kwadratowych pokrytych było martwymi rybami i innymi stworzeniami morskimi, tak że okręty z wielkim trudem dostać się mogły do portu.

1897 na długość 2500 km. ocean Antlantycki zasypany był trupami ryb.

Badania wszecnie na dnie mórz Czarnego i Kaspijskiego wykazały, że znajdują się tam kolosalne cmentarzyska fauny morskiej.

Jak więc widzimy morza okresu trzeciorzędnego dostarczyć mogły dość „materiału zwierzęcego” do wytworzenia się dzisiejszej nafty.

A oto jak uczeni niemieccy Engler i Hoefler tłómaczą proces wytworzenia się nafty:

- 1) Masowe groby fauny morskiej.
- 2) Stopniowe pokrywanie się tych grobów warstwami mułu.
- 3) Rozkład części składowych, zawierających azot.
- 4) Po całkowitem gęstem zamuleniu się grobów i rozkładzie azotowych części składowych fauny morskiej, olej skalny czyli nafta z olbrzymią siłą wytryska z ziemi.

Wedle Englera i Hoefera w Malopolsce wkopano się aż do 1800 metr. do wnętrza ziemi celem wydobywania nafty.

### 1-GO SIERPNIĄ B. R. ODBYŁ SIĘ SOBÓR CAŁEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA.

W sierpniu odbył się w Sztokholmie 1-szy wszechśw. sobór protestancki, na którym protestantyzm po raz pierwszy wystąpił jako zamknięta jednostka. Także odbędzie się zebranie kościołów greckich. Przedstawienie kościoła rzymsko-katolickiego wezmą w soborze nieoficjalny udział w charakterze gości. W ten sposób konsylium w Sztokholmie stanie się właściwie soborem całego chrześcijaństwa i odbywa się dokładnie w 1,600 lat po pierwszym powszechnym soborze w Nicei.

### NOWA EPOKA W RELIGJI.

W miasteczku East Lansing, Mich., znajduje się kościół międzynarodowy. Kościół ten egzystuje od 25 lat i służy dla duchownych potrzeb ludzi należących do 23 wyznań chrześcijańskich. Myśl takiego kościoła powstała wśród działaczy wyznania kongregacjonalistów, metodystów, baptystów i prezbjterjanów. Obecnie postanowiono wybudować tam międzywyznaniową świątynię, której koszt ma wynosić ćwierć miliona dolarów na budowę.

W kościołach protestanckich wchodzi w życie wymiana pastorów różnych wyznań. I tak pastor prezbjterjański odprawia ceremonje religijne u metodystów i naodwrot.

# STRAŻ

VOL. IV.

WRZESIEŃ — SEPTEMBER, — 1925.

NO. 9.

## W NIERÓWNEM JARZMIE.

„Nie ciągnijcie nierównego jarzma z niewiernymi; bo cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością? albo co za społeczność światłości z ciemnością? a co za zgoda Chrystusa z Belijałem? albo co za dział wiernemu z niewiernym? a co za zgoda Kościoła Bożego z bałwanami? Albowiemście wy kościołem Boga żywego.... Przetoż wynijdźcie z pośrodku ich odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie a Ja was przyjmę i będę wam za Ojca, a wy mi łędziecie za synów i za córki, mówi Pan Wszechmogący.”

2 KOR. 6: 14—18.

To przykazanie, ażeby nie ciągnąć nierównego jarzma z niewiernymi jest często cytowane w sprawie kojarzenia się małżeństw i jest właściwie stosowane, ponieważ to jest ogólna zasada, która może być użyta w różnych sprawach. Apostoł jednak w tem miejscu nie stosuje tego tekstu do związków małżeńskich, lecz do przyjaźni i społeczności, jaka powinna łączyć lud Boży, a która nie może być udziałem wierzącego z niewierzącym. Paweł Apostoł w tym i w poprzednich rozdziałach traktuje o nauce Chrystusowej. Opowiada tam Ewangelię o odkupieniu i zmartwychwstaniu i o przywileju jak można się stać nowem Stworzeniem w Chrystusie; pokazuje zarazem, że wiarą przyjąwszy tę Ewangelię, stał się przedstawicielami Chrystusowymi i współpracownikami z Nim ogłaszając tę Ewangelię innym; a jako tacy powinniśmy być wierni w tem co nam powierzono i pod żadnym względem nie powinniśmy mieszać prawdy z błędem. Leż to nie znaczy, ażeby święci mieli być dla niewiernych ordynarnymi, lub nieprzyjacielskimi, przeciwnie, mają być uprzejmi dla wszystkich ludzi: dla wdzięcznych i niewdzięcznych, dla wierzących i niewierzących (Łuk. 6: 35; Gal. 6: 10); leż to ma znaczyć, iż nie powinni zawierać przyjaźni ani mieć z nimi ścisłej łączności i społeczności.

Ciągnąć jarzmo z kim, znaczy coś więcej, aniżeli zwykłą przyjaźń i grzeczność jeden dla drugiego. Znaczy: ścisłą przyjaźń, zażyłość towarzysystwo i społeczność ducha. Jeżeli dwóch jest zaprzęzonych do jednego jarzma, to rzecz naturalna, że muszą razem postępować, a jeżeli nie mogą się zgodzić, by jednomyślnie chodzić w tem jarzmie to w rezultacie jarzmo się rozerwie, czy to literalnie, czy też jarzmo przyjaźni. Przyjaźń jest czernią więcej niż zwykła grzeczność, i nie może istnieć jako taka bez pewnego związku spójni. Między wierzącymi chrześcijanami społeczność, lub przyjaźń nie może być inną jak wspólna wiara i nadziei. Człowiek wierzący wyrzekł się świata i jego

powabów, utracił jego ducha, w zamian czego przyjął ducha Chrystusowego ze wszystkimi jego niebiańskimi aspiracjami i nadzieją. Zatem, jeżeli będzie on wiernym swojemu wyznaniu, w takim razie te wszystkie ziemskie związki przyjaźni i społeczności nie mogą stanowić dla niego rzeczywistej przyjaźni, a więc nie może zaprzężyć się z takim, który jest światowym. Wierzący również wyrzekł się próżnych filozofji, ludzkich wynalazków, i przyjął dla siebie za drogowskaz Słowo Boże nieomyślnej Prawdy, w której też znalazł dla siebie upodobanie. Przeto, jeżeli prawdziwie jest wierzącym wtedy nie może on znaleźć upodobania w różnych naukach ludzkich ani nie mogą być dla niego przedmiotem ścisłej i zażyłej przyjaźni, ani nie będzie sympatyzował z takimi, którzy je wyznają. Co więcej jego zasada jako przedstawiciela sprawy Chrystusowej (2 Kor. 5: 20) nietylko nie pozwala na społeczność i przyjaźń z takimi co podobne nauki wyznają, ale owszem obowiązkiem jego jest strofować je, występując w obronie wiary, raz świętym podanej przez naszego Pana i Apostołów.

Dla tego apostoł Paweł zapytuje: „Co za społeczność sprawiedliwości z nieprawością?” Żadna. Człowiek, który postępuje sprawiedliwie nie może pochwalić, ani się zgodzić na nic takiego, co jest niesprawiedliwością; one nie mogą iść w parze, ani mogą się zaprzężyć pod jedno, lub pod drugie jarzmo, w naturalny sposób każde ciągnie w swoją stronę i nic ich nie trzyma. „Albo co za społeczność światłości z ciemnością?” Czy światło naturalne może być razem z ciemnością? Nie może. Tak podobnie gdy kto posiada w swem sercu światło prawdy, nie może mieć żadnej sympatji, ani społeczności z błędem i ciemnością. Są to siły, które się nawzajem przyciągają, lub odpychają, one się nie mogą złączyć ze sobą, złąć w jedno. Gdy panuje ciemność, a przyjdzie światłość, ciemność ustępuje, i nie może tam być łączności jednego z drugim; leż gdy ciemność występuje i sprzeciwia

się światłości i nie dozwala mu dostępu, starając się go ovladnąć wówczas nie mogą być razem światłość ustępuje, a zapanowuje ciemność.

Albo „co za zgoda Chrystusa (prawdziwego Kościoła, ciała Chrystusowego) z Belijałem, (którzy mówią: „Służmy innym bogom.” — Zob. 5 Moj. 13: 13.)?” Tacy, co się zgadzają na taką propozycję i mają z takimi przyjaźń dowodzą, że nie posiadają ducha Chrystusowego i nie są Jego, bez względu jak głośno o sobie mówią czem oni są. „A co za dział wiernego z niewiernym.” Czy może być między nimi jaka społeczność ducha? „A co za zgoda Kościoła Bożego z bałwanami?” Czy może Duch Boży i duch bałwochwalstwa (miłość świata) przebywać w jednym sercu? Bóg nie zgodzi się nigdy, aby w Jego świątyni miało się znajdować inne bóstwo. Musimy się wyłącznie Jemu poświęcić inaczej nie możemy się Jemu podobać. Z tego powodu wszelkie inne bóstwa muszą być usunięte z naszych serc, sam Chrystus ma go wypełnić, a jedynie Jemu wierni i prawdziwi, mogą być naszymi towarzyszami.

„Przetoż wynijdźcie z pośrodku ich, i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a ja was przyjmę i będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za synów i córki, mówi Pan Wszechmogący.”

Jak jasne i stanowcze jest to przykazanie i jak wzniosła jest obietnica dla posłusznych, każde słowo tego przykazania ma swoje znaczenie:—

Najpierwszy wyraz — „Przeto” — odwołuje się do poprzednich argumentów a mianowicie, że niemożliwym jest służyć dwom panom, albo posiadać ducha Chrystusowego a jednocześnie mieć społeczność z przeciwnikami Chrystusowymi; bo musimy wybrać jedno z dwojga: być Jemu wiernymi, lub wcale do Niego nie należeć. „Przeto wynijdźcie z pośrodku nich (z pośród nieprzyjaciół Chrystusowych, bądź tych co Go wyznają, bądź tych, co tylko pozornie do Niego się przyznają, chociaż twierdzą, że przynoszą światło i prawdę, to jednak umiłowali raczej ciemność niż światło, ponieważ serce ich nie jest we właściwym stanie, których postępowanie dowodzi, że nie miłują Pana, ani prawdy, a jedynie starają się odprowadzić wiernych z wąskiej drogi, którą im Bóg wskazał); i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie.”

Być odłączonym to nie znaczy, ażeby być i żyć w przyjaźni, lub mieć społeczność z jakiej bądź przyczyny. To znaczy, że musimy odsunąć się od wszystkiego co jest nieczyste w sercu, a co się objawia przez ich nieposłuszeństwo prawdzie, a temsamem są oni nieposłuszni Bogu. Odłączenie to powinno być jawne tak, że ci, od których się odłączyliśmy, powinni dobrze wiedzieć o przyczynie, jak również o naszej wierności i posłuszeństwie ku Bogu i Jego prawdzie. W sprawie tej nie można być częściowym, lub bagatelizować rzecz i nie tylko powinniśmy być odłączeni duchem od nie-

przyjaciół Chrystusowych, lecz nie powinniśmy się nawet **dotykać nieczystego**. Jak to na innym miejscu Apostoł Paweł mówi: „Takich się chroń”, by nie mieć nic do czynienia.

Pod tym warunkiem możemy jedynie otrzymać przyrzeczone od Boga obietnice — „A Ja was przyjmę i będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi Pan Wszechmogący.” Tym sposobem mamy do wyboru, z jednej strony mamy Boga i Jego prawdę, z drugiej strony nieprzyjaciół Bożych otwartych, lub skrytych. Przykazanie więc brzmi: „Wybierz teraz komu chcesz służyć.” Tu nie można być neutralnym, albo zachować połowiczną zgodę; taki nie może ocenić obietnicy danej od Boga: „A Ja was przyjmę.”

Tylko tacy co posiadają ducha światowego, a nie ducha Chrystusowego, uważają tego rodzaju separację — odłączenie — od tych, co żyją niepobożnie i odstąpili od prawdy, za rzecz trudną do wykonania. Ktokolwiek jest wierny Bogu nie może się zgodzić, ażeby utrzymywać przyjaźń i społeczność z takimi co nie posiadają podobnego usposobienia i nie są wiernymi Bogu. Jakimby był naturalny wynik gdyby mąż widział swoją żonę, która mu wyznaje swoją miłość i wierność, a jednocześnie jest towarzyszką, lub przyjaciółką jego nieprzyjaciela bądź otwartego, lub skrytego? Lub odwrotnie, gdyby mąż miał upodobanie i trzymał towarzystwo z nieprzyjaciółką swojej żony, lub gdy jest od niej źle traktowaną? Czy nie powinniśmy w podobny sposób być wiernymi naszemu Panu i naszemu Niebieskiemu Ojcu, i być również czułymi i szybko rozpoznawać ducha, który się sprzeciwia i stara się podkopać i zniszczyć wiarę i posłuszeństwo wiernych Bogu? Czy prawdziwa przyjaźń nie odczuwa wyrządzonej krzywdy jak i dobrego uczynku spełnionego naszemu przyjacielowi, jak gdyby to było uczynione nam samym? W podobny sposób zapatruje się na tę sprawę nasz Pan jeżeli powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, **Mnieście uczynili.**” (Mat. 25: 40.) Podobnie mówi Psalmista: „Izali tych, którzy Cię w nienawiści mają, o Panie! nie mam w nienawiści? a ci, którzy przeciwko Tobie powstają, iż mi nie omierzli? Główną nienawiścią nienawidzę ich, a **mam ich za nieprzyjaciół.**” Ps. 139: 21, 22.

Aby wyjść z pomiędzy nieczystych i odłączyć się od wszelkiego oszukania i ułudy, jak również od jawnych czynieli nieprawości potrzeba niekiedy być zupełnie odosobnionym w świecie; lecz kto jest prawdziwie wierny Bogu będzie raczej wolał być sam odosobniony lecz z Bogiem, aniżeli żyć w przyjaźni z takimi, co nie są Mu wiernymi. Nawet gdyby Pismo Święte nie mówiło nam nic w tym względzie, to dla człowieka pobożnego byłoby rzeczą zupełnie naturalną postąpić sobie w ten sposób.

Zatem wszelkie oświadczenie się z miłością ku Bogu byłoby próżne, gdyby ktoś w tymże czasie

przyjaźnił się z przeciwnikami Bożymi. Ich postępkę świadczą lepiej niż ich słowa. Jest także bezowocnym żądać od Boga pomocy jeżeli On mówi: „Odlączyście się, a nieczystego się nie tykajcie.”

Słowo Boże w wielu miejscach bardzo wyraźnie i stanowczo przestrzega przeciw „złym rozmowom”, które „psują dobre obyczaje.” (1 Kor. 15: 33) Paweł Apostoł przestrzega starszych zboru Efezkiego i zapowiada, co się stanie między nimi gdy mówi: „Pilnujcie samych siebie i wszystkiej trzody, w której was Duch Święty postanowił biskupami, abyscie paśli zbór Boży, którego nabył przez własną krew; bo ja to wiem, że po mojem odejściu wnijdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów.” (Dz. Ap. 20:28-30.) Juda w liście swoim również pisze: „Lecz wy najmilsil! pamiętajcie na słowa przepowiedziane od Apostołów i Pana naszego Jezusa Chrystusa, iż wam powiadali, że w ostateczny czas będą nasmiewcy chodzący według swoich niepobożnych pożądliwości. Ci są, którzy się sami odłączają (od prawdy i jej ducha), bydłcy, (pożądający rzeczy ziemskich zadawalniający ambicje i pożądliwości starej natury), ducha Chrystusowego nie mający. Ale wy najmilsil! budując się w najświętszej wierze waszej, i modląc się w Duchu Świętym (w duchu posłuszeństwa i poddania się Bogu) zachowajcie samych siebie w miłości Bożej oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa ku żywotowi wiecznemu.” — Juda 17-21.

Tym sposobem mamy pokazane, aby się strzedz nieprzyjaciół prawdy, i jest świętym obowiązkiem wszystkich wiernych, aby się mieli na baczności przeciwko takim i prędko umieli ich rozpoznać w postępowaniu z nimi, aby naśladowcy Chrystusowi mogli być zachowani. Paweł Apostoł mówiąc o tych rzeczach z naciskiem zaznacza mówiąc: „A proszę was bracia! abyscie upatrywali tych, którzy czynią rozerwania i zgoiszenia przeciwko tej nauce, którejście się wy nauczyli i chrońcie się ich, albowiem takowi Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi swemu, a przez łagodną mowę i pochlebstwo serca prostych zwodzą (tych, co się nie mają na baczności przeciw weiskaniu się błędu).” (Rzym. 16: 27, 18) Tenże Apostoł znowu mówi: „A świeckim próżnomównościom czyn wstręt; albowiem postępują ku większej niepobożności.” 2 Tym. 2: 16.

Lecz ludzie niepobożni w tym złym dniu kompromisów i niewierności dla wiary „raz świętym podanej” mówią: my nie jesteśmy w stanie tak ściśle przestrzegać tych przepisów: nie możemy rozpoznać, ani przypuścić jakim jest rzeczywisty charakter wilka w owczarni, jeżeli wilk odziany jest w owczą skórę; musimy przyjąć jego oświadczenie i wyznanie pomimo, że jego słowa i uczynki wskazują co innego. My nie możemy się spodzie-

wać, aby w pośród zgromadzenia ludzi poświęconych mógł kto powstać by strofować tego, co „podwracał prawdę”, i stara się „pociągać za sobą uczniów”; my nie moglibyśmy się odważyć by takich unikać albo wykazywać ich próżnomówność, gdyż to nie byłoby dowodem miłości.

W ostatnich czasach daje się wiele słyszeć o pobłażliwości i tolerancji, jakoby to miało znamionować szersze poglądy, a tym sposobem daje możliwość przeciwnikom nauk Chrystusowych uprawiać ich dzieło. Taka pobłażliwość toleruje wszelkie wyznanie wiary, lub niewiary, nie robi różnicy między jedną religią a drugą i stawia na równi religję chrześcijańską z pogańską, lub przeciwną chrześcijaństwu, zgadza się ze wszystkimi, życzy wszystkim powodzenia bez względu na to co mówi Słowo Boże: „Wszelki, co przestępuje, a nie zostaje w nauce Chrystusowej, Boga nie ma; kto zostaje w nauce Chrystusowej, ten i Ojca i Syna ma. Jeśli kto przychodzi do was, a tej nauki nie przynosi nie przyjmujcie go w dom, ani go pozdrawiajcie; albowiem kto takiego pozdrawia, uczestnikiem jest złych uczynków jego.” — 2 Jana 9-11.

Przestroga, nie odnosi się do tych, co nigdy nie znali prawdy, lecz każe się mieć na baczności przeciwko tym, co byli oświeceni prawdą i radowali się z niej, a następnie od tej prawdy się odwrócili; o takich apostoł Piotr mówi: „Ponieważ oni uszli plugastw świata przez poznanie Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a znowu się zaś niemi uwikławszy, zwyciężeni bywają; stały się ostateczne rzeczy ich gorsze, niż pierwsze (stają się gorszymi od tych, co zawsze byli w świecie.) Byłoby im lepiej, nie uznać drogi sprawiedliwości, aniżeli poznawszy ją, odwrócić się od podanego im rozkazań świętego. Aleć się im przydało według onej prawdziwej przypowieści: Pies wrócił się do zwracania swego, a świnia umyta do walania się w błocie... (2 Piot. 2: 20-22) Dla czego tak postępują? Dla tego, że pozostała w nich stara natura, a tylko potrzeba było sposobności i okoliczności, aby mogli pokazać co w nich jest. Podobnie mówi o takich apostoł Jan: „Z nas wyszli, ale nie byli z nas” ponieważ odstąpili od Prawdy i postępują przeciwnie. dla tego że „nie byli z nas”, ponieważ stara zmysłowość i usposobienie w nich pozostała. 1 Jan. 2: 19.

Miłość i miłosierdzie okazywane nieprzyjaciółom krzyża Chrystusowego tj. tym, co raz już byli oświeceni prawdą i od niej się odwrócili — nie jest właściwego rodzaju miłością. Mamy dany rozkaz, ażeby „nie miłować świata, ani tych rzeczy, które są na świecie, jeśli kto miłuje świat niemasz w nim miłości Ojcowskiej.” „A tać jest miłość, abvśmy chodzili według przykazań Jego.” — 1 Jan 2: 15; 2 Jan 6.

„A którykolwiek według tego sznuru postępować beda, pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie, i na lud Boży Izraelski.” Gal. 6: 16.

## ŻNIWO JESZCZE NIE SKOŃCZONE.

Niektórzy z nas byli mocno przekonani, że praca żniwiarska około tego czasu miała się skończyć, lecz nie można pozwolić, ażeby nasze oczekiwania miały przeważać fakta. Widocznem jest, że praca żniwiarska postępuje w całej okazałości i bynajmniej **NIE JEST JESZCZE SKOŃCZONĄ**. Na ile możemy sądzić z toku rzeczy, to wygląda, że jeszcze znaczna część pracy żniwiarskiej jest do wykończenia. To wcale nas nie zniechęca, ale owszem zachęca. Cieszymy się z łaski Bożej że jeszcze wiele ludzi może otrzymać to błogosławieństwo, którem sami byliśmy ubłogosławieni. Cieszy nas, że wielu jeszcze przychodzi codziennie do społeczności z Bogiem przez uczynione Przymierze Ofiary i dają dowody, iż otrzymali Ducha świętego. Widząc ich gorliwość cieszymy się i radujemy z nimi, że tak oni, jak i my możemy jeszcze mieć sposobność wyrabiania w sobie charakteru, który oceniamy coraz więcej, a co jest niezbędne, by można nasze powołanie i wybór uczynić pewnem. Ci wszyscy muszą się stać obrazem Syna Bożego t. j. Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bylibyśmy radzi, sprawować dzieło poza drugą zasłoną, lecz raczej wolimy prowadzić w dalszym ciągu pracę naszą z tej strony zasłony z tego powodu, iż taką jest woła naszego Pana względem nas.

Pierwotnie zdawało się nam, że właściwe żniwo skończyło się w październiku 1914 roku i że od tej pory, praca ta miała być raczej pokłosiem; lecz fakta pokazują inaczej. Postęp, rozwój i liczba przychodzących do znajomości Prawdy, jako i tych co się poświęcili Bogu przewyższa to, co możnaby nazwać pokłosiem. Widoczne więc, iż to jest częścią ogólnego żniwa. Oprócz tego, coraz więcej jesteśmy przekonani o znaczeniu figury Elijasza i Elizeusza w zarysach ostatnich ich chwil. Coraz więcej przekonujemy się, że uderzenie rzeki Jordanu przez Elijasza a z tego powodu miało nastąpić rozdwojenie się wód, wyobraża wielkie dzieło, które ma być dokonane w niedalekiej przyszłości. Co miałoby znaczyć zwiniecie płaszcza Elijasza, wyobrażającego jego moc, jak długo i wiele będzie wymagało czasu do skupienia sił do uderzenia, tego nie wiemy. Musimy czekać, czuwać i sprawować nasze dzieło. Jak długiego będzie potrzeba czasu, by dokonać uderzenie wód nie jest także pewnem; i jak prędko lud będzie rozdzielony z powodu Prawdy, także nie jest wiadome.

Przypuszczając, że pod Boskiem kierownictwem tak wielkie dzieło mogłoby być przeprowadzone w stosunkowo krótkim czasie, to jednak wyniku nie możemy spodziewać się wcześniej jak za trzy lata. Nie podajemy stanowczego czasu, bo nie wiemy i nie mamy przed sobą zarysów czasu, któreby można zastosować, podobnie jak Eliasz i Elizeusz po przejściu Jordanu nie byli posłani do

żadnego określonego miejsca. Podajemy tu tylko nasze przypuszczenie, że wielkie dzieło jeszcze nas czeka i nie możemy się dopatrzeć jakby ono mogło być dokonane prędzej niż za trzy lata.

Dopiero po uderzeniu wód Jordanu i rozdzieleniu ludu przez poselstwo Prawdy i mocy płaszcza Elijasza — rozłączenie Kościoła na dwie klasy nastąpi. Potem klasa Elijasza — Maluczkie Staćko wyraźnie będzie objawione, odznaczy się i odłączy od klasy Wielkiego Grona. Zapamiętajmy sobie, że przyczyną rozłączenia będzie wóz ognisty, ciężkie doświadczenia sądu Bożego, które klasa wybranych przyjmie z gotowoscia, zaś klasa Elizeusza zleknie się przesładowania; lecz nie ma to znaczyć, żeby miała wrócić się do grzechu, lub zaprzeć się Boga. Może być, że nieco później wichur (anarchji) sprowadzi „przemianę” klasy Elijasza

### CZASY POGAN WIDOCZNIE SKOŃCZONE.

Zdaje się być pewnem, że proroczy okres czasu znany jako Czasy Pogan według chronologii biblijnej skończył się w październiku 1914 roku. Dzień wielkiego Gniewu na narody rozpoczął wypełniać nasze oczekiwania. Narodom pogańskim daną była pewna posiadłość i władza na pewien okres czasu. Czas ten wypełnił się, więc następuje odejmowanie im tej władzy. Wiatry wojen i sporów zostały uwolnione, więc sprawują wielką szkodę całemu światu, osłabiają królestwa europejskie, przelewają najlepszą krew i pozbawiają siły finansowej.

Jak długo wojna będzie jeszcze trwała trudno orzec. Wszystkie państwa wojujące są pyszne i w sobie zaufane. Upokorzenie narodów, o którym przepowiada Pismo św., jeszcze nie nastąpiło. Bardzo możebne, że wojna potrwa jeszcze jakiś czas, zanim narody będą zupełnie osłabione i dostatecznie upokorzone, by mogły żądać pokoju. Wtedy przyjdzie inny ucisk i zaczną grozić państwom t. j. rewolucja. Rządy dla utrzymania się przy władzy starać się będą tem bardziej zacieśnić przyjaźń z Kościołami różnych wyznań starając się o ich poparcie i siłę. Następnem naszym oczekiwaniem jest wielki upadek duchownego, czyli mistycznego Babilonu, a co sprowadzi do wielkiej rewolucji, wyrażonej w Objawieniu, że „Stało się wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nigdy nie było, jako są ludzie na ziemi.” (Obj. 16: 18) To zaś według naszego wyrozumienia Pisma św., sprowadzi anarchję, w której obecne instytucje zniszczą, zostaną spalone ogniem ludzkich namiętności, uprzedzeń i t. p. Gdy wszystkie pogańskie państwa i rządy przemianą Królestwo Chrystusowe objawi się z gotowością błogosławienia wszystkich narodów ziemi i udowodni, że ono jest „pożądaniem wszystkich narodów.” — Aggeusz 2: 7.

Nie widzimy przeto przyczyny dla czego mielibyśmy wątpić, że Czasy Pogan skończyły się w październiku 1914 roku i że w następnych kilku latach nastąpi zupełny upadek ich władzy a zostanie ustanowione Królestwo Boże przez Mesjasza. Lecz do tego czasu klasa Elijasza przejdzie poza zasłonę: „A gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże, tedy i wy (Kościół) okazecie się z Nim w chwale.” Kol. 3: 5.

#### NASZA POMYŁKA ODNOŚNIE ŻNIWA.

Czytelnicy pamiętają, że podstawą do naszych obliczeń było porównanie: końca wieku żydowskiego z końcem wieku ewangelicznego. Początek żniwa zauważyliśmy w 1335 dniach prorocstwa Daniela i wypełnienia się zapowiedzi wielkiego błogosławieństwa dla ludu Bożego: „Błogosławiony i święty kto doczeka a dojdzie do 1335 dni.” (Dan. 12: 12) Zaiste, że wielkie błogosławieństwo i oświecenie oczu umysłu jako też i ocenienie naszego Boga i Jego wielkich zamiarów otrzymał lud Boży w owym czasie stosownie do oświadczenia tego prorocstwa! Od tamtej pory nowa pieśń jest na ustach ludu Bożego w miarę jak dowiadują się o dobroci Bożej z Planu Wieków. Nie widzimy wcale przyczyny, aby powątpiewać względem daty, licząc październik 1874 rok jako początek czasu żniwa i równobieżny, odnośny czas gdy Jezus rozpoczął swoją misję na początku żniwa wieku żydowskiego.

Pomyłka nasza była na tym samym punkcie, który wykazaliśmy. Przypominamy ponownie naszym czytelnikom, że porównanie wieku żydowskiego z wiekiem Ewangelji nie mogło zawierać nic takiego co należy do nowego okresu. Porównanie odnosi się jedynie do nominalnego Domu żydów w owym czasie i do nominalnego Domu chrześcijan niewłaściwego stanu serc, by przyjąć Prawdę jaka była na czasie dla nich, zatem obydwa domy zostały odrzucone i skazane na zniszczenie. System kościoła żydowskiego był połączony z państwem, to równa się i odpowiada połączeniu Kościołów z państwami Europy, których niszczenie rozpoczęło się w 1914 roku.

Pamiętajmy jednak, że półczwarta roku pracy misyjnej Jezusa, były raczej przygotowaniem Apostołów, by byli narzędziami i zastrzeniem Sierpu Prawdy do żęcia pszenicy, które rozpoczęło się nieco później to jest od Zielonych świątek. Do tego czasu nie było jeszcze „gumna”, do którego pszenica mogłaby być zebrana.

#### RÓWNOLEGŁOŚCI ŻYDOWSKIE I CHRZEŚCIJAŃSKIE.

Kościół nomin. żydowski — Kościół nomin. Chrześ.  
R. P. 29—33. R. P. 1874—1878.  
„Nie poznali czasu swego nawiedzenia.”  
R. P. 33—36. R. P. 1878—1881.

Na pomazanie Świętego, Świętych, łaska Boża przedłużała się przez pół czwarta roku dla uzupeł-

nienia 70 tygodni obiecanej łaski Izraelowi, czyli, że ich odrzucenie zostało odroczone.

R. P. 36—73

R. P. 1881—1918.

Z powodu rozmnożenia się obrzydliwości, On spustoszy, aż do skończenia naznaczonego, czyli **zupełne zniszczenie**, które Bóg przeznaczył, wypełni się. — Daniel 9: 24-27.

Między Kościołem uformowanym podczas Zielonych Świątek, a prawdziwym Kościołem w teraźniejszym czasie nie mamy dopatrywać się porównania. Możemy jednak porównać zmartwychwstanie Jezusa, które nastąpiło zanim czas żniw się rozpoczął — z zmartwychwstaniem członków Kościoła którzy spoczywali we śnie do roku 1878.

Również nie powinniśmy spodziewać się żadnego porównania w doświadczeniach Kościoła na początku wieku ewangelicznego i poczynaniem w tym czasie żniwa duchownego Kościoła i jego doświadczeń. Te nie mogą być porównywane. Porównanie należy jedynie do nominalnego systemu żydowskiego, który został doszczętnie zniszczony i nominalnego kościoła ewangelicznego, szykujący się teraz na zginienie.

Poprzednio wyobrażaliśmy sobie, że dzieło żniwa t. j. zebrania Kościoła nastanie przed wypełnieniem się Czasu Pogan, lecz Pismo święte nic o tem nie mówi. Nasza myśl opierała się jedynie na przypuszczeniu, lecz teraz widzimy iż nie było ono usprawiedliwione. To żniwo należy do nowego okresu i nie może być porównywane ze starem. W każdym razie zbieranie pszenicy w wieku żydowskim nie skończyło się z rokiem 70, lecz w różnych stronach świata postępowało dalej. Bez wątpienia, że wielka liczba żydów skorzystała z nader przykrego doświadczenia i była lepiej przygotowaną, aby była zebraną do chrześcijańskiego gumna po zniszczeniu ich narodowej egzystencji. Podobnie możemy się spodziewać, że bardzo wielu może być jeszcze zebranych do niebieskiego gumna i nie możemy powiedzieć aby tu można czas ograniczyć.

Nadmieniamy tutaj, że niektórzy historycy pokazują, że czas wielkiego ucisku dla żydów zakończył się w kwietniu R. P. 73, który równałby się z rokiem 1918.

Czy mamy żałować, że czas się przedłużył? Wcale nie, owszem cieszymy się, iż mamy sposobność głosić sławę Tego, który nas powołał z ciemności do dziwnej Swojej światłości; radujemy się także widząc innych korzystających jeszcze i radujących się z Prawdy. Czy mamy żałować doświadczeń przez które przeszliśmy dochodząc do tego punktu? Czy mamy narzekać, że Pan Bóg nie dał nam ażebyśmy byli więcej uważnymi na te porównania? Zaiste nie; kierownictwo Pana było dla nas dobre. Bardzo być może, iż osiągnęliśmy wielce dobrego spodziewając się prędszego zakończenia czasu żniwa. Może być, iż to pobudziło nas do większego poświęcenia i większej czynności w służ-

bie Bożej, tak co się tyczy nas samych, jak i innych. Zatem nie mamy czego żałować:

„Ten co zaczął nas prowadzić, niech prowadzi dalej,  
Ufajmy więc Jemu, gdyśmy wolę swą oddali.”

#### PALENIE KĄKOLU.

W przypowieści o „Pszenicy i Kąkolu”, Pan Jezus wyraża dobitnie zbiór kąkolu i wiązanie go w snopki ku spaleniu. **Mniemaliśmy przedtem, że palenie kąkolu nie nastąpi prędzej, aż wszystka pszenica będzie zebrana do niebieskiego „gumna”, lecz teraz wygląda, iż nie było to właściwe przypuszczenie.** Zgromadzenie pszenicy trwa dalej, lecz zdaje się, że palenie kąkolu odpowiada rozdzieleniu wód Jordanu. Kąkol jest klasą, w której spotyka się często ludzi bardzo szlachetnych, którzy powstali ze świata pełni nadziei i dobrych zamiarów, lecz mylą się gdy chcą uchodzić za członków Kościoła. Klasa kąkolu jest tego zapatrywania, że pszenica rośnie nieprawidłowo, że są ludźmi dziwnymi, bardzo nieliczni i wcale nie są w poszanowaniu u świata. Uderzenie wód okaże, kto jest członkiem prawdziwego Kościoła Chrystusowego, a kto jest nim tylko z pozoru — imitacją. Ludzie uczciwi należący do klasy kąkolu nie będą mogli być więcej zwoodzeni i przestaną rościć pretensje należenia do Kościoła Chrystusowego, przeto zostaną oni spaleni, czyli, że przestaną być kąkołem pozostając nadal ludźmi dobrze myślącymi, światowymi, którzy osiągną dział w ogólnem błogosławieństwie królestwa, o które się teraz modlimy.

Nasze obecne usposobienie drodzy bracia względem Boga powinno być pełne wdzięczności, nasze ocenienie Prawdy powinno się wzmacniać i wzrastać, że raczył nam dać poznać i za przywilej należenia do liczby tych, co pomagają w niesieniu tej Prawdy i umiejętności innym. W międzyczasie oczy naszego wyrozumienia powinny rozpoznać bitwę wielkiego dnia Wszzechmocnego Boga, jaka się już rozpoczęła i będzie postępowała dalej; wiara zaś kierując wzrok umysłu naszego przez Słowo Boże powinna dać nam możność dojrzeć chwalebny wynik, to jest Królestwo Chrystusowe. Co więcej, **możemy być bardzo zadowoleni, iż nie wiemy jak długo dzieło żniwa ma jeszcze trwać, zadowoleni także iż Wielki Wódz, z postanowienia Bożego ma dozór nad całą sprawą, nie może błędzić i obiecał, że wszystkie nasze doświadczenia wyjdą nam na dobre, jeżeli Go miłujemy i jesteśmy**

z liczby tych, którzy zostali powołani według Jego postanowienia, starając się, byśmy nasze powołanie i wybór uczynili mocnem. **W. T. 1916—263.**

\* \* \*

**Uwaga:** Przytoczyliśmy artykuł Brata Russell'a wydany na dwa miesiące przed jego śmiercią, a za który należy mu się od nas wielkie uznanie, bo jest nam dziś wielką pomocą w wyrozumieniu prawdziwego stanu rzeczy, a gdyby żył dotąd to zapewne wiele innych rzeczy by wyprostował, lecz Pan wie co czyni.

Powyższy artykuł można by zsumować do następujących punktów:

- 1) „Nie można pozwolić, ażeby nasze oczekiwania miały przeważać fakta.”
- 2) „Praca żniwiarska postępuje, i bynajmniej nie jest skończoną.”
- 3) „Ze znaczna część pracy żniwiarskiej jest jeszcze do wykonania.”
- 4) „Pierwotnie zdawało się nam, że właściwe żniwo skończyło się w październiku 1914 roku, i że od tej pory praca ta miała być pokłosiem; lecz fakta pokazują inaczej.”
- 5) Liczba interesujących się przewyższa to, co możnaby nazwać pokłosiem.
- 6) Brat Russell przewidywał rozdział, iż miał się stać za trzy lata.
- 7) Przyczyną rozłączenia miał być wóz ognisty. (symboliczny)
- 8) Że (paralele) porównanie nie odnosi się do Kościoła, a jedynie do nominalnego Domu żydowskiego tam, i do nominalnego Domu chrześcijańskiego teraz.
- 9) „Poprzednio wyobrażaliśmy sobie, że dzieło żniwa t. j. zabranie Kościoła wypelni się przed Czasem Pogan, lecz Pismo św., nic o tem nie mówi.”
- 10) „Nasza myśl opierała się na przypuszczeniu, lecz teraz widzimy, iż nie było ono usprawiedliwione.”
- 11) „Mniemaliśmy przedtem, że palenie kąkolu nie nastąpi prędzej, aż wszystka pszenica będzie zebrana do niebieskiego „gumna”, lecz teraz wygląda, iż nie było to właściwe przypuszczenie.”
- 12) „Zgromadzanie pszenicy trwa dalej.”
- 13) „Nie wiemy jak długo dzieło żniwa ma jeszcze trwać.”

## W OBRONIE PRAWDY.

Ludzie przyznający się do Boga muszą udowodnić uczynkami swoje wyznanie; podobnie z tymi „Którzy mianują imię Chrystusowe” muszą okazać, że posiadają Jego ducha, inaczej wyznawanie Go będzie bez znaczenia.

Na tej zasadzie można powiedzieć to samo o tych, co przyznają się i głośno wołają, iż są zwolennikami onego „wiernego sługi.” Ponieważ on życiem swoim udowodnił że był wiernym w tem co mu Bóg powierzył, więc ci, co się piszą jego zwo-

lennikami muszą być również wiernymi w tem wszystkim jak on był.

Ale jak to często się zdarza iż ci, co wyznają Boga ustami a „uczynkami się Go zapierają” tak podobnie i zwolennicy „wiernego sługi” podszywają się pod jego płaszcz, gdy tego wymaga ich sprawa, a pod tym płaszczem uprawiają i fabrykują swoje własne teorie i wprowadzają w błąd tych, co nie są ugruntowani w prawdzie, iub nie mogą się poznać na fabrykacjach albo są łatwowiernymi.

„Wierny sługa” (jak wszystkim wiadomo) nie przypisywał sobie nieomyślności więc w ciągu swojego życia i zawodu nauczycielskiego uczynił kilka poprawek w tych rzeczach które przedtem głosił inaczej.

Gdy weźmiemy na uwagę, że on był pionierem w prawdzie „na czasie”, że w tym brzasku Tysiąclecia jeszcze wielu rzeczy nie można było się dopotrzeć, lub rozpoznać, że i dotąd jeszcze ciemność pokrywa ziemię, więc raczej trzeba podziwiać, że tak wiele duchowego pokarmu wy dostał dla „domowników wiary” z tej szpiżarni Słowa Bożego „na czas słuszny.”

Brat Russell był zawsze pierwszym, który dopatrywał się, że w niektórych częściach nauk jakie głosił potrzeba było uczynić poprawkę, a gdy zauważył to ją sam uczynił, (choć nie często się to zdarzało). Gdy nadszedł czas, w którym okazało się, że niektóre rzeczy, jakie były przepowiadane na podstawie chronologii nie miały szansy wypełnienia w zapowiedzianym czasie, on pierwszy wystąpił z oświadczeniem, że nie może być, aby się one wypełniły w czasie zapowiedzianym, jednak niektórzy bracia w gorliwości swojej mimo brata Russella głosisli, że zapowiadane rzeczy się spełnią, w czasie jak było głoszone, lecz gdy przyszedł czas zapowiedziany, a przepowiednie się nie ziściły, co było wtedy czynić?

Nie była to przyjemna chwila dla wielu, ale miłujący Boga i wierzący w Jego Słowa byli pewni, że „wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, co Boga miłują”, a więc i te przykrości wynikłe z wyczekiwania właściwych rzeczy, lecz nie we właściwym czasie — miały wyjść im na dobre. Dziś, okazuje się, że jednym to wyszło na dobre a drugim na szkodę. A którym wyszło na szkodę? Tym, co nie przyjęli w pokorze faktów, lecz zaczęli naciągać Pismo święte i okoliczności, ażeby utrzymać się przy swoim twierdzeniu. Zaś drudzy stanęli bezradni do pewnego stopnia zniechęceni; inni jeszcze zgorszyli się, a nie mając silnej wiary w Boga ale ufność swoją położyli w ludziach, więc utracili wiarę szczególnie gdy przyszły trudne doświadczenia na wszystkich poświęconych.

Znaleźli się jednak tacy, co nie zwątpili będąc przekonani, że Słowo Boże jest prawdziwe i obietnice Boże są nieomyślne, ale my jesteśmy omylnymi i nie zupełnie pojmujemy wyrok Boże i nie stosujemy właściwie pism jednych z drugimi, lub żądamy wiedzieć rzeczy przed właściwym czasem

i jeszcze dla nas zakryte, i które Ojciec Niebieski w mocy Swej położył. Otóż ci, wzięli się do ponownego przegłądania rzeczy głoszonych, podobnie jak przy rachunkach, gdy się nie zgadza przychód z rozchodem tak i w tych rzeczach wszystkie rachuby powinny się zgadzać ze Słowem Bożem bez względu na nasze własne zapatrywania, lub przypuszczenia. Słowo Boże i fakta mają pierwszeństwo przed wszystkimi wnioskami pomimo, iż one mogą się nam wydawać prawdziwymi.

Otóż ci przyszli do przekonania dla czego zapowiedziane rzeczy, choć prawdziwe i jasno wyrażone w Piśmie świętem a nie spełniły się, ani zapowiedzi tych braci, którzy chcieli przeforsować przez naciąganie innych dat i fałszywe przedstawianie faktów, ci doznali sromotnego zawodu i wystawili się na szyderstwo u świata przynosząc ujme Prawdzie i sprawie Bożej.

Otóż ta garstka ludu Bożego, która w pokorze przyjęła te przykre doświadczenia i wzięła się do odszukania przyczyny niepowodzenia, znalazła, pewien punkt w chronologii, który nie stał w miejscu właściwym. Gdy ten punkt został umieszczony gdzie się należał, sprawa przedstawiała się inaczej i zupełnej harmonii tak ze Słowem Bożem jak historją światową i faktami. Z tego odkrycia otrzymali oni nowe błogosławieństwo i radość, które Ojciec Niebieski ma zawsze w pogotowiu dla tych, co do Niego przystępują z prośbą o dalsze błogosławieństwa, więc je otrzymują.

Ci jednak radzi są dzielić się temi błogosławieństwami z innymi, lecz nie wielu jest jeszcze gotowych do ich przyjęcia i z tego powodu niektórzy powstają przeciw, a nawet nazywają ich odstępcami i niewiernymi. Lecz jak dawniej bywało tak i teraz jest, że głoszenie prawdy zawsze jest połączone z przykrościami, upokorzeniem i prześladowaniem, a w mierę ponoszonych przykrości Bóg udziela i błogosławieństw, które ich nie tylko zrównoważają, ale nawet przeważają.

Otóż dla tych, którzyby chcieli stać się uczestnikami tych błogosławieństw, które Pan chętnie każdemu udziela podaliśmy w Styczniowym numerze Strażnicy krótką wzmiankę chronologiczną przejrzaną, gdzie jest wykazany punkt, który stał się przyczyną nieporozumienia i właściwych przypuszczeń, nie wszyscy jednak mogą się tego dopatrzeć więc dla pożytku tych, co pragną zapoznać się z temi rzeczami będziemy podejmować od czasu do czasu niektóre punkty, aby wyświecić je przy pomocy Słowa Bożego i znaków czasu jakie dookoła nas spostrzegamy. Jednym z głównych punktów jest dowód:

#### OBECNOŚCI CHRYSYUSA.

Wszyscy badacze Pisma świętego dobrze wiedzą, że wtóre przyjście Chrystusa na ziemię jest przyrównane do przyjścia złodzieja: „A on dzień Pański przyjdzie jako złodziej w noc.” (Tess. 5:1) „Oto idę jako złodziej” (Obj. 3:3; 16:15).



Łącznie z tem Pan Jezus powiedział: „Jeszcze maluczko a świat Mię więcej nie ogląda ale wy Mnie oglądacie.” (Jan 14:19). To znaczy, że tak świat jak i Jego naśladowczy oczami naturalnymi Go nie ujrzą, lecz świat nie będzie wcale prawdą się dzieje. Weźmy za przykład taką obietnicę, że będą o tym dniu Pańskim wiedzieć. Lecz jak i skąd się o tem dowiedzą? Zapewne nie skądinąd, jak tylko ze Słowa Bożego i po znakach czasu. Lecz już tyle było mówione i wykazywano tyle pism, zdawały się być i były podawane za prawdziwe, a jednak się nie spełniły.

Wielkie rzeczy jakie dziś istnieją nie były takimi pierwotnie, ale były udoskonalone zanim stały się temi jakimi dziś są, tak podobnie i z prawdą się dzieje. Weźmie za przykład taką obietnicę: „Nasienie niewiasty zetrze głowę węża.” W czasie gdy ta obietnica była daną czy kto wiedział kto ma stanowić to nasienie? Czy pierwsi rodzice nie doznali zawodu? Podobnie rzecz się miała z „nasieniem Abrahama.” Czy Żydzi jako nasienie Abrahama nie doznali zawodu? Czy z tego powodu nasienie niewiasty nie wypełni zamierzonego celu? Czy nasienie Abrahama nie będzie błogosławiło wszystkich rodzajów ziemi? Zapewne że w swoim czasie Bóg daną obietnicę wypełni, a że niektórzy doznali z tej przyczyny zawodu to Pan Bóg, ani Jego Słowo nie było winne, tylko złe tłumaczenie, i mylnie wyrozumienie i spodziewanie się właściwej rzeczy, lecz nie we właściwym czasie.

Te wszystkie jednak zawody były jakby stopnie do wyrozumienia prawdy. To samo widzimy, że się dzieje z wyrozumieniem przyjscia naszego Pana. Pomimo doznanego zawodu Adwentystów jednak przez nich uczyniony był znaczny krok w tym kierunku i należy podziwiać, że tak wiele było uczynione w tym względzie. Już łatwiej było w danym kierunku postępować innym, którzy badali wtóre przyjscie Pana. Ci postąpili jeszcze dalej, gdy lampy były lepiej oczyszczone i opatrzone a pomimo doznanego zawodu jednak znaczny uczyniono postęp. Teraz więc zamiast zwalczać jedni drugich, lepiej uczynimy gdy będziemy w dalszym ciągu oczyszczać nasze lampy, by lepiej poznać wyroki Boże szczególnie w kierunku poznania i wyrozumienia obecności naszego Pana, a ponieważ wyrozumienie możemy jedynie otrzymać ze Słowa Bożego więc jesteśmy obowiązani „dobrze rozierać Słowo Boże.”

Czy mamy w Piśmie świętem wyraźnie powiedziane kiedy nasz Pan powróci? Nie mamy. A czy w Piśmie św., nie jest wcale objawione kiedy Pan miał powrócić? Nie możemy nawet ani przypuszczać, ażeby nie miało być objawione. Owszem, wierzymy, że jest objawione, lecz ukryte, aż do czasu. Jednak według orzeczenia Pana Jezusa: „Kto szuka, ten znajdzie, a kto kołacze będzie mu otworzono”, spodziewamy się i my znaleźć, ponieważ szukamy i ufamy, że nam będzie otworzono,

bo kołaczemy, nie dla próżnej ciekawości, lecz żeby serca nasze zostały pocieszone.

Najpierwszy tekst Pisma św., Dz. Ap. 3: 21 gdzie apostoł Piotr mówi, że Chrystus wstąpił do nieba i tam miał przebywać „aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy” Restytucji. Teraz nasuwa się pytanie: czy możemy wiedzieć kiedy czas restytucji nastąpi, kiedy możemy się go spodziewać? Chociaż wyraźnie nie mamy powiedziane, to jednak „dzień odpocznienia” i „miłościwe lato”, czyli jubileusze wskazują nam na czas restytucji. Liczenie lat, również mamy pokazaną jak powinno się liczyć, więc biorąc na uwagę te wszystkie okoliczności i wskazówki, przychodzimy do przekonania: że tak, jak „na początku” Bóg stwarzał świat przez sześć dni a w siódmym odpoczął, poświęcił go Bóg i kazał nań pamiętać, a z drugiej strony jak widzimy sześć tysięcy lat trudu, kłopotów, cierpień i śmierci, tak spodziewamy się, że siódmy tysiąc będzie tym błogosławionym czasem, w którym rodzaj ludzki powróci do swojej ojcowizny tj. tego, co utracił nasz Ojciec Adam, a zostanie przywrócone przez Chrystusa i w tym celu jest Jego powrót na ziemię. Co do tego punktu badacze Pisma świętego nie mają wiele wątpliwości, lecz chodzi o to jak się dowiedzieć:

#### KIEDY SIÓDMY TYSIĄCLETNI DZIEŃ NASTĄPI?

Pan Bóg wiedział, że ludzie nie będą zdolni na pewno wiedzieć właściwego czasu dla tego On przyszedł im z pomocą i w Słowie Swojem umieścił opisane zdarzenia z oznaczeniem lat, aż do czasu, w którym historia światowa była zdolną prowadzić rachubę lat. Korzystając z tej sposobności przytoczymy ważniejsze wydarzenia jakie miały miejsce i którego roku się stały licząc od stworzenia pierwszego człowieka. — Otóż:

Od Adama do końca potopu było lat	1656
Od potopu do przymierza z Abrahamem	427 — 2083
Od prz. z Abr. do wyjścia z Egiptu	430 — 2513
Od wyjścia z Egiptu, dania zakonu i wejścia do ziemi Chanan	40 — 2553
Podział ziemi	6 — 2559
Okres sędziów	450 — 3009
Okres królów do pierwszego najazdu przez Nabuchodonozora	494 — 3503
Do dekretu Cyrusa	70 — 3573
Do daty R. P. I.	536 — 4109
Do 4109 dodać 1891 jest 6,000. Zatem 6,000 lat skończyło się w roku 1891.	

Ale mamy powiedziane, że 6,000 lat skończyło się w roku 1872, a od 1874 datuje się wtóre przyjscie Chrystusa na ziemię. Tak myśmy wszyscy mniemali, ale gdy się ta kalkulacja okazała mylną i wzięliśmy się do ponownego obliczenia, okazało się w skutku, że punkt, co spowodował tę pomyłkę był w niewłaściwym rozpoczęciu liczenia Czasów Pogan, bo zamiast liczyć od czasu pierwsze-

go najazdu Króla Nabuchodonozora na Jerozolimę było liczone od trzeciego najazdu. W takim razie Czasy Pogan nie przypadną na rok 1914 jak tego jesteśmy pewni, że to się stało. Właśnie o to nam chodzi, że jeżeli w roku 1914 skończyły się Czasy Pogan to powinny się zacząć 2520 lat przed 1914 rokiem a z tem się każdy zgodzi. Przekonajmy się więc czy te daty tak wychodzą jak one powinny wyjść.

Wszyscy badacze zgadzają się, że król Izraelski Joakim zaczął królować R. S. 3500. „Trzeciego roku Joahima króla Judzkiego, przyciągnął Nabuchodonozor, król Babiloński, do Jeruzalemu i obległ je. I podał Pan w rękę jego Joahima, króla Judzkiego i część naczyń domu Bożego, który je zawiózł do ziemi Senaar do domu boga swego.” Dan. 1: 1, 2. Zatem to się stało R. S. 3503 i tu rozpoczęła się władza Pogan nad Izraelem. Długość czasu jaki Pan Bóg zamierzył władzy Pogan było 2520 lat gdy dodamy te lata do 3503 to otrzymamy datę 6023 od Stworzenia. Odejmując lata narodzenia Chrystusa 4109 od 6023 pozostaje nam 1914 lat czyli rok, w którym skończył się termin władzy Pogan. Gdybyśmy liczyli Czasy Pogan od trzeciego najazdu króla Nabuchodonozora t. j. gdy król Sedekijas był wzięty do niewoli R. S. 3523 dodać 2520 jest 6043. Od tej daty odjąć 4109 otrzymamy rok 1934 jako datę Czasów Pogan. I te obliczenie każdy może sprawdzić bardzo łatwo gdy obliczy lata królowania królów Izraelskich. Licząc w ten sposób okazuje się, że siódmy tysiąc lat rozpoczął się od 1 października 1891 roku a według naszego mniemania początek Czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co Bóg przepowiedział przez usta wszystkich proroków od wieku; a zatem z tego wynika, iż to jest czas właściwy na powrót naszego Pana na ziemię według Jego obietnicy i od tamtej pory **Obecność Jego**.

Na tej zasadzie, gdy przyjmiemy słowa naszego Pana który powiedział, iż „**Żniwo jest dokonanie wieku**”, (Mat. 13: 39) wieku chrześcijańskiego, a ponieważ On nazwał koniec wieku żydowskiego Żniwami, więc słusznie koniec wieku chrześcijańskiego możemy nazwać żniwami; a jak tam okres ten był 40 lat długi, więc możemy słusznie przypuszczać iż i ten okres będzie trwał lat 40. A jak tam żniwa zaczęły się liczyć, gdy Jezus wystąpił przed Izraelem jako jego Mesjasz, król, tak podobnie od czasu Wtórego przyjścia Jezusa na ziemię t. j. od roku 1891 możemy zacząć liczyć żniwa wieku ewangelicznego, aż do roku 1931 względnie 1932 roku zwykłej rachuby.

Teraz mógłby ktoś zapytać: Czy są jakie

#### ZEWNETRZNE DOWODY.

Pytanie to jest słuszne i powinniśmy mieć coś widocznego, jawnego, ażeby nasza wiara mogła być podtrzymana i wzmocniona.

Otóż widzimy najpierw, że upodobało się Panu, ażeby ten kraj t. j. Stany Zjednoczone były

siedzibą gdzie praca Pańska w tym czasie żniwa miała być przeprowadzoną; dokąd prawie wszystkie chrześcijańskie narody napływają całymi masami. Aczkolwiek praca żniwiarska rozpoczęła się o wiele wcześniej, to jednak dopiero od roku 1910 rozpoczęła się w całej pełni to jest w połowie żniwa gdy Żydom było zwiastowane że przyszedł czas na powrót łaski dla Izraela. Następnie wielkie zainteresowanie spowodowała Foto-Drama t. j. tłumaczenie Pisma św., obrazami. W tymże czasie kazania brata Russella były drukowane w gazetach, wszystkich gazet było do 4,000 w różnych językach. Bezpłatna literatura była rozdawana w 30 pism rozchodziło się między ludźmi. Do roku 1891 były wydane tylko dwa tomy Wykładów Pisma Św., a od tamtej pory wyszły następne 4 tomy, pierwszy z nich przetłumaczony został na 19 obcych języków. Wyliczona powyżej praca to tylko jej główne zarysy nie mówiąc nic o pracy pielgrzymkiej i t. p.

W ciągu siedmiu lat praca żniwiarska stała na najwyższym szczeblu powodzenia, a po śmierci „Wiernego Sługi”, któremu ta praca była powierzona, zaczęła się przechylać na przeciwną stronę. Następne siedem lat widzieliśmy pełne doświadczeń, kłopotów i zamieszania. Prawda została sponiewieraną przez tych co się mienią jej głosicielami. Wystawili ją na pośmiech i szyderstwo u świata i doszło do tego, że ludzie przestali się interesować prawdą i zanoszą się, że w następnych siedmiu latach ludzie przestaną się interesować, a chociaż gdzieś niegdzie ktoś się zainteresuje to dziś liczy się prawie do wyjątków.

Jak więc można nazwać ten stan rzeczy? Czy nie jest widoczne, że

#### ŻNIWA MAJĄ SIĘ KU KOŃCOWI.

Tak ono wygląda teraz, a widoków na lepsze wcale nie ma, owszem wszystko przemawia za tem, że zainteresowanie zmniejszać się będzie stale. Jeżeli w następnych kilku latach to przypuszczenie okaże się prawdziwym, do jakiej konkluzji będziemy mogli dojść. Konkluzją będzie to, że żniwo się kończy, a ponieważ „żniwo jest dokonaniem wieku” (ewangelicznego) zatem z końcem żniwa skończy się wiek Ewangelji, to znaczy że „Ewangelja Królestwa” nie będzie więcej głoszoną, drzwi do Królestwa zostaną zamknięte, wszyscy powołani w „jedenastej godzinie” otrzymają swoją próbę i doświadczenie. Kościół zostanie połączony ze swym Panem i rozpocznie się dla świata zapowiedziany ucisk, jaki jeszcze nigdy nie był, i nigdy nie będzie — ostatni ucisk.

Zanim to nastąpi spodziewamy się wypełnienia zapowiedzianego pokoju. „Gdy będą mówili: pokój i bezpieczeństwo! tedy nagle zginienie na nich przyjdzie.” (1 Tes. 5: 3.) Według tego, co daje się zauważyć tak z tej, jak i z drugiej strony oceanu, wszystkie narody po wojnie światowej pra-

gną spokoju i bezpieczeństwa, szczególnie w Europie; o tem się mówi i nie można wątpić, ażeby do tego nie doszło. Gdy do tego dojdzie, że narody będą mogły mówić teraz mamy „pokój i bezpieczeństwo”, to będzie znakiem zapowiedzianego „wielkiego zginienia.”

Jeden jeszcze znak można tu zanotować: Jak dawniej wrota do Stan. Zjednoczonych były szeroko otwarte by narody mogły korzystać nietylko z dobrobytu tego kraju ale, by mogły poznać prawdę a potem zanieść ją do swego kraju, tak teraz widzimy, że te wrota się zamykają, a dla niektó-

rych prawie się zamknęła sposobność korzystania.

Nie jesteśmy upoważnieni, ażeby naznaczać „czasy i chwile” kiedy to się stanie, ale raczej powtórzmy słowa naszego Pana który powiedział, iż „te dni są pomsty... uciśnienie narodów z rozpaczą...”... Dlatego „Strzeżcie się, aby serca nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagle by na was przyszedł ten dzień... Przetoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego co się dzieć ma i stanąć przed Synem człowieczym.” Łuk. 21: 22, 25, 34, 36.

## NAJWIĘKSZY Z CUDÓW JEST ZMARTWYCHWSTANIE.

Przy stwarzaniu nowego Stworzenia Bóg zaczął stwarzać zupełnie coś odrębnego i odmiennego od wszystkich rzeczy dotąd stworzonych. Według naszego wyrozumienia, nowe stworzenie nie jest bynajmniej stworzeniem ziemskim a cokolwiek jest ziemskim stworzeniem nigdy nie będzie miało udziału w nowem stworzeniu tak w czasie terażniejszym jak i w przyszłości. Nic ludzkiego nie będzie przeniesione do Boskiej natury, czyli z ludzkiej do duchownej.

Człowiek jest mniej, lub więcej zdegradowanym — skażonym. Słyszy on coś o Bogu, o Boskiej naturze, co to jest grzech i dla czego jest niepożądanym, o pojednaniu z Bogiem przez Chrystusa i o powołaniu do współdziedziactwa z Chrystusem w Jego królestwie. Dowiaduje się o tem ze słuchu, który stanowi jego władzę pojmowania, innej władzy on nie posiada. Zatem musi posiadać uszy ku słuchaniu, w przeciwnym razie nie mógłby usłyszeć głoszonego poselstwa. Jedni mają lepsze uszy od drugich tj. lepsze zdolności wyrozumiewania słyszanych rzeczy. Kto posiada lepsze uszy ku słuchaniu, będzie pilniej się wsłuchiwał i będzie bardziej zadowolonym gdy usłyszy i dowie się, że Bóg przygotował pomoc dla pokutujących grzeszników. Ktokolwiek jest więcej skażonym, tem mniej posiada zdolności do słuchania Słowa Bożego. Człowiek skażony powoduje się swojemi zmysłami i z tego powodu jest zmysłowym i mało ma skłonności, lub pragnienia zbliżenia się do Boga, albo słuchać to, co Bóg ma do powiedzenia. Zaś klasa ludzi którzy nie mogą pojąć rzeczy Bożych dowodzi, że umysł ich został przyćmiony przez fałszywe nauki.

### JAK MOŻNA SIĘ STAĆ NOWEM STWORZENIEM.

Widzimy więc, że Bóg powołuje ludzi do społeczności z Jezusem, a to jest wesoła nowina dla tych, co mają uszy ku słuchaniu. Taki więc może powiedzieć: „Ja się raduję z tego, że mnie Bóg powołuje bym przyszedł do harmonji z Nim i stał się członkiem rodziny Bożej i że Bóg przygo-

tował przykrycie moich niedoskonałości. Cieszę się, że się dowiedział, że teraz jest powołanie tych, którzy posiadają zmysł Chrystusowy i pragną postępować Jego śladem, i chętnie z tego skorzystam. Zgodnie z tem powołaniem jestem gotów poświęcić się Bogu ofiarą żywą.”

Gdyśmy okazali naszą gotowość czynienia woli Bożej, to znaczy, żeśmy się nawrócili. W jaki sposób? To znaczy: żeśmy się odwrócili od grzechu i wykonywania własnej skażonej woli a nawrócili na drogę sprawiedliwości i czynienia woli Bożej. To jest nasze nawrócenie.

Następnym stopniem jest ofiarowanie Bogu wszystkiego, cokolwiek liczy się naszą własnością i wszystko, czemkolwiek jesteśmy — swoje „ja” osobistość, wszystkie nadzieje, zamiary, dążenia i przyszłe korzyści jakie by one nie były. Słowem, ofiarowanie wszystkiego Bogu znaczy, iż odtąd dla siebie nic nie zostawiamy, czego możnaby pożądać. Czy to może uczynić nas nowem stworzeniem? Wcale nie! Lecz to wprowadza nas na drogę, że możemy okazać się godnymi dojść do tego stanu. Jakim jest następny stopień? Następnym stopniem jest zastosowanie zasług Jezusa i przykrycie szatą sprawiedliwości Chrystusowej naszych niedoskonałości. Jaką z tego otrzymujemy korzyść? Przez to stajemy się przyjemnymi Bogu. Paweł apostoł zachęca nas, abyśmy stawiali ciała nasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną służbę Bogu. Rzym. 12: 1.

Następną z porządku rzeczą jest, aby dowiedzieć się czy Bóg przyjął to, co zostało Jemu ofiarowane. Bóg okazuje to przez spłodzenie nas z Ducha świętego. Czem jest to spłodzenie, tego nie możemy powiedzieć. Bóg przewidział i postanowił Jezusa Chrystusa za Głowę nowego stworzenia a nas przewidział jako klasę, która ma być członkami tego ciała. Ktokolwiek przyjmuje wymagane warunki, zostaje przyjęty za członka tej klasy i musi okazać swoją wierność, i wykazać, że jego wola została poddana zupełnie Woli Bożej, i że jest prawdziwą. To można okazać przez obcowanie i stosunek do Prawdy. Jeżeli ktoś zostaje

w błędzie, to swoim postępowaniem okaże jak on ceni tę rzecz i jak zdecydował. Jeżeli ktoś ociąga się z decyzją to wskazuje, że słabo rzecz pojmuje. Jeżeli zaś decyduje prędko to wskazuje, iż może z łatwością widzieć różnicę między prawdą a błędem i dowodzi, że jest wiernym Bogu i Jego prawdzie, a przez to może podobać się Bogu jako Jego wierne dziecko. Jeżeli ktoś nie może się zdecydować, na przyjęcie prawdy, to Pan Bóg jednak go nie odrzuci, ale może być, że przeprowadzi go przez pewne doświadczenie, t. j. tego, kto już znalazł się w szkole Chrystusowej.

#### JAK ROŚNIE NOWE STWORZENIE.

W jednym obrazie nowe stworzenie przedstawione jest jako w zarodku, jeszcze nie narodzone; w innym zaś obrazie przedstawione jako dziecko, lecz nie doszłe do zupełnego rozwoju, lecz wzrastające w łasce, znajomości i rozwijające się w charakterze. Każdy z tych obrazów przedstawia rzecz właściwie. Nie możemy rozumieć, ażeby dziecko jeszcze nie narodzone, mogło rość w znajomości i t. p. lub być dojrzałym będąc jeszcze w zarodku. W obrazie o zarodku dostrzegamy, że każde dziecko musi rość i aby się mogło rozwijać musi być karmione. Gdyby wydarzył się jaki wypadek, to zarodek może umrzeć, a jeżeli nastąpiłoby poronienie zarodek nie mógłby nigdy powrócić do życia. Od czasu gdy się kto stał nowym stworzeniem w Chrystusie, umysł jego zaczyna się rozwijać. Mózg jest ten sam jak był przedtem, gdy nowa wola zaczęła się przekształcać, i ciało jest to samo; podobnie jak matka jest tą samą osobą, jaką była zanim dziecko w niej się poczęło.

Zastanówmy się nad tym przedmiotem z innego punktu zapatrywania. To nowe stworzenie jest władzą rządzącą, jedyną rzecz, którą Bóg uznaje, a którą i my uznajemy, jako władzę utrzymującą kontrolę nad śmiertelnym ciałem. Z jakiej racji to nowe stworzenie ma kontrolę nad ciałem? Z tego powodu, że wola człowieka jest odwróconą od korzyści ciała a skierowaną do wypełniania woli Bożej. Teraz wola Boża stała się wolą nowego stworzenia. Ci, co wyrzekli się swoich ludzkich praw i przywilejów, jako nowe stworzenie otrzymali prawa i kontrolę nad ciałem. Gdy Bóg przyjął ofiarę, odtąd nowe stworzenie musi okazać się wiernym w trzymaniu kontroli nad ciałem według woli i rozporządzenia Bożego. Odtąd śmiertelne ciało musi być trzymane w karchach posłuszeństwa przez nowe stworzenie. Ktoś by mógł powiedzieć, iż takie obchodzenie się z ciałem byłoby dla niego krzywdą; lecz z Boskiego punktu zapatrywania, to się nazywa rozumnym traktowaniem, bo to czyniąc, czynimy wolę Bożą, by przedsiębrać ważne dzieło, to zapewne nowe stworzenie musiałoby przeprowadzić ciało przez pewne ćwiczenie, aby ono mogło okazać się zdolnym do wykonania zamierzonego dzieła.

Nowe stworzenie mogłoby się odezwać do

śmiertelnego ciała w ten sposób: „Ty jesteś mojem ciałem tylko do czasu. Jako nowe stworzenie pragnę użyć cię w służbie Bożej, by mózgi pokazać na ile okażesz się wiernym w sprawie Bożej.” Zastare stworzenie może odpowiedzieć: „Lecz ja mam swoje prawa i przywileje.” Na to nowe stworzenie odpowiada: „Ty nie masz żadnych praw ani przywilejów. Ja osądzę i zdecyduję co ty możesz, albo nie możesz czynić.” Jeżeliby nowe stworzenie uległo wymaganiom starego stworzenia, natenczas onoby się rozpanoszyło w swoich dążeniach a wtedy nowe stworzenie by osłabło, straciło odwagę i siłę we wszystkim. Nowe stworzenie musi mieć zupełną kontrolę nad starym stworzeniem i wszystkimi jego dobrami, aby to wszystko mogło być ofiarowane według woli Bożej.

#### OSOBA STANOWI DUSZĘ.

Kto więcej stara się czynić wolę Bożą tem więcej się uduchowia, staje się mocniejszym na duchu, a tem samem staje się gotowym do przemiany. Na czem polega ta przemiana? Jestto narodzenie się z Ducha przy zmartwychwstaniu. Ani jeden atom tego śmiertelnego ciała nie przedzie do nowego stanu. Co zatem przedzie do nowego stanu? Nowe stworzenie. Co to jest nowe stworzenie? Nowym stworzeniem jest ono „ja” istność, która przebywa w ofiarowanym śmiertelnym ciele, które się karmi nie naturalnym chlebem, ale „wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.”

Ponieważ Pan Bóg zamierzył w teraźniejszym czasie dla nowego stworzenia, by wykonało zamierzone od Boga dzieło, przeto nowe stworzenie obowiązane jest mieć odpowiednie o tem ciele staranie. Złe traktowanie tego ciała nie zgadzałoby się z wolą Bożą. Ciało to stało się własnością nowego stworzenia, przeto ono powinno mieć zwierzchnią nad niem władzę. Ciało duchowne nie mogłoby być duszą bez onego „ja” osobistości, jeststwa podobnie jak nie byłoby ziemskie ciało. Zatem ono „ja” istność, osobistość (\*) która stanowi duszę. Zwykle sto pięćdziesiąt funtów materji (ciała) nie stanowi duszy.

Dusza w zarodku jestto istność przechodząca od ojca na dziecko. Adam i Ewa udzielili taki zarodek duszy swym dzieciom i w ten sposób ta iskra życia, którą pierwotnie Bóg im udzielił przechodzi od nich na cały rodzaj ludzki, aż dotąd. Przy zmartwychwstaniu ta iskra życia, czyli osobistość, albo dusza zostanie przeniesioną do nowego ciała i stanie się nową duszą. Tę iskry życia, którą Bóg zawsze uznaje i zachowuje w jej całym rozwoju ma być przeniesioną do nowego ciała, które będzie z nią w zupełnej harmonji. Między nowym ciałem, a nowym umysłem nie będzie żadnego nieporozumienia, lecz zupełna zgoda. Jeżeli nowy

(\*) „Osobistością jest wynik dziedzicznych i przedporodzeniowych wpływów połączonych z doświadczeniami.”

zmysł teraz jest silnym i rozwija się to tem więcej ma kłopotu ze starem ciałem i z tego powodu tem więcej będzie pragnął otrzymać nowe ciało.

#### PROCES PRZENIESIENIA ŻYCIA.

Czy mógłby nam kto wytłumaczyć jak będzie przeniesione życie do nowego ciała? Zdaje się, że tego nikt wytłumaczyć nie jest w stanie. W sprawie naszego Pana mamy powiedziane, że Logos jako duchowna istota opuścił stan duchowny, i stał się „ciałem”, osobistością, człowiekiem przystosowanym do ziemskich warunków. Mamy również powiedziane, że tenże sam, który przyszedł na świat i stał się człowiekiem, który umarł i wstąpił do nieba, ten sam miał powrócić na ziemię. Jest to samo „ja” istność. Ona zmieniła swoją charakterystykę, swoją moc i władzę odpowiednio do rodzaju ciała. Pierwotnie ono posiadało ciało duchowne; następnie ludzkie ciało; obecnie zaś posiada Boskie ciało, najwyższe ze wszystkich ciał. Lecz te wszystkie ciała należały do tego jednego „ja” tej samej osobistości.

Nasze „ja” osobistość z czasem opuści to ziemskie ciało, a będzie mu dane nowe ciało. Moc, która tego dokonała i dokonać może jest moc Boża. Jeżeliby ktoś mógł wytłumaczyć w jaki sposób pierwszy człowiek stał się duszą, to może mógłby wyjaśnić co to jest nowe stworzenie. Albo, jeżeli ktoś mógłby wytłumaczyć co sprawuje, że zarodek pszenicy rośnie, to może i my moglibyśmy wytłumaczyć czem jest zarodek nowego stworzenia i jak ono rozwija się. Jedynie możemy pokładać ufność w mocy Bożej w całej sprawie dotyczącej zmartwychwstania a nie tylko nowego stworzenia, ale i całego rodzaju ludzkiego.

Ktokolwiek powątpiewa w moc Bożą ten nie może wierzyć w zmartwychwstanie. Nie możemy sobie wyobrazić jak Mojżesz, Abraham, lub inni, którzy żyli w dalekiej przeszłości, aby mogli być przyprowadzeni do życia w takim stanie, ażeby mogli poznać siebie, czytać w biblji historję swojego życia i pamiętać, że te wydarzenia opisane w Piśmie świętem są prawdziwe. Jak to może być Bóg jedynie wie. My w to wierzymy ponieważ

Słowo Boże nam o tem mówi. Gdybyśmy wiedzieli jak to zrobić, to może byśmy sami przeprowadzili zmartwychwstanie.

#### POMOCNA ILUSTRACJA.

W jaki sposób człowiek zmartwychwstanie na ludzkim poziomie i jego osobistość — istność — zostanie wprowadzoną do nowego ciała, tak w podobny sposób nowe stworzenie otrzyma nowe ciało. Gdy otrzymamy nasze duchowne ciała, natenczas będziemy wiedzieli w jaki sposób odbył się ten proces, bo jest napisane, że gdy otrzymamy duchowne ciała, to na on czas poznamy, jako i jesteśmy poznani. 1 Kor. 13:12.

W międzyczasie możemy zastosować ilustrację, która nam pomoże do lepszego wyrozumienia tego przedmiotu. Weźmy za przykład rekord gramofonu. Głos jaki wyszedł z ust człowieka, odbił się na płycie woskowej, robiąc małe zagłębienia. Następnie z tej płyty został wytworzony głos mówcy, czy śpiewaka. Otóż, jeżeli ludzie mogą wyprodukować głos ludzi i przechowywać go, to ilustracja ta choć słaba, lecz może dać nam pojęcie jak Bóg w Jego nieograniczonej mocy może zachować wszystko, cokolwiek odbiło się na mózgu człowieka i jak to mogło być zachowane na przyszłość przez co w przyszłości ludzie będą mogli poznać samych siebie. My nie rozpoznajemy siebie po wadze naszego ciała, ale po tem, co jest w naszym umyśle. Gdybyśmy jednak utracili nasze zmysły, nasz rozum, wtedy nie wiedzielibyśmy nic o sobie.

Bóg uczynił nas nowem stworzeniem. On jest wszechmocnym, przeto wie, jak to wszystko uczynić. W miarę jak poznajemy Boga i wielkość Jego mądrości, natenczas oceniamy to wszystko co On nam powiedział i pokładamy tem większe w Nim zaufanie. Bóg obiecał zmartwychwstanie, lecz dla mądrych tego świata wydaje się to niedorzecznością. Świat nie może tego pojąć i wydaje się mu głupstwem; a ponieważ świat nie wierzy w zmartwychwstanie, więc nie może mieć tej radości, którą my posiadamy z powodu naszej wiary.

W. T. Oct. 15—1914.

## DZIAŁ INFORMACYJNY.

### BABILONJA — KRAJ.

Kraj Babilonja pospolicie bierze swoją nazwę od najpierwszego miasta Babel, które było zbudowane. Nazywa się także Chaldea od swych mieszkańców, których nazywano Chaldejczykami. Odkąd Babilon, zamiast Niniwy stał się siedzibą najwyższej władzy, wyrazy Babilonja, Chaldea równały się z wyrazem Assyria, a przez to miało się rozumieć dwa wielkie pasy ziemi po obu stronach rzeki Eufrat. W Piśmie świętem one nazywały się Aram, z drugiej strony rzeki i Aram z tej strony rzeki. Dla odróżnienia Grecy pierwszą stronę nazwali:

Assyria, a drugą: Syria. Pierwsza część nazwana Assyrią obejmowała około 700 mil długości między rzekami Eufrat i Tigris, począwszy od gór Armeńskich, z których one brały swój początek, aż do zatoki Perskiej do której one wpadały oddzielnymi kanałami.

Klimat tego kraju jest umiarkowany i zdrowy, lecz w pewnych porach gorąco jest tak wielkie, że mieszkańcy byli przyzwyczajeni spać mając częściowo ciało swoje zanurzone w wodzie. Niektórzy podróżnicy twierdzą, że w niektórych miejscowościach dotąd ten zwyczaj jest praktykowany.

Deszcz bardzo rzadko pada tam, nie częściej jak trzy, lub cztery razy do roku; rola bywa nawodniona za pomocą kanałów, rowów i różnej maszyneryj sporządzonej dla tego celu. Grunt z natury jest bardzo urodzajny przechodzi nawet grunty w Egipcie i jak mówią wydajności jest od 100 do 300 procent. Za czasów Herodotusa (pisarza) roślinność rosła do tak nadzwyczajnych rozmiarów, że wzbraniał się od dawania szczegółowych opisów, ażeby go nie posądzono o przesadę, lecz podaje jeden z nich a mianowicie, że liście jęczmienia i pszenicy wynosiły cztery palce szerokości. Wszędzie znajdowała się lepka glina, z której łatwo można było wyrabiać cegłę paloną w piecu, lub suszoną na słońcu, a która jednak była bardzo twardą; mieli także żywicę w wielkiej obfitości, która służyła jako najlepszy cement.

Rząd tego kraju był despotyczny nie do opisanania, a władza była dziedziczną. Wszystko zależało od woli władców, z tego powodu prawo nie było określone, a kary były wymierzane samowolnie w najwyższym stopniu (Dan. 1:10; 2:5; 3:19). Jakkolwiek, były naznaczone trzy trybunały, które miały wymierzać sprawiedliwość. Pierwszy trybunał miał rozpatrywać sprawy o cudzołóstwo i podobne temu przestępstwa; drugi rozpatrywał kradzieże, a trzeci różnego rodzaju przestępstwa i zbrodnie. Głównymi urzędnikami państwowymi byli: 1) wódz gwardji, który posiadał władzę wykonawczą; 2) książę, albo nadzorca rzeźniców, który zajmował się wychowywaniem i nauką młodzieży przebywającej na pałacu; 3) pierwszy minister, albo wezyr, który stał na czele policji i był jako główny sędzia państwowy; 4) mistrz magów, których zajęciem było tłumaczenie różnych przepowiedni i opowiadać królowi różne wydarzenia mające nastąpić w przyszłości. Najbliżsi domownicy królewskiego dworu byli bardzo liczni i oddzielne działy były wyznaczone na dostarczanie artykułów spożywczych, potrzebnych na utrzymanie tysięcy osób, które otrzymywały wikt ze stołów królewskich.

System religijny Babilończyków zbliżony był do Egipskiego, który przypisywano następującym źródłom. Nagłe wylewy Tygru i Eufratu były podobne do wylewu Nilu powodujące albo nadzwyczaj szybkie dobroczynne skutki, albo też powodowały niszczące zmiany wobec natury, które szczególną zwracały uwagę nieoświeconych mas ludu i wywoływały postrach i zdziwienie z tego, co widzieli w skutku. Te ważne zmiany dały się zauważyć przy zmianie sezonów, które miały pewną łączność z ciałami niebieskimi. Z tego powodu te światła które miały wpływ tak znaczny i daleko sięgający uważano najprzód za czynników Najwyższej Istoty i stopniowo zaczęto oddawać im hołdy i czcić jako ludzkich pośredników, a następnie wyniesiono ich, do rangi oddzielnych, choć podwładnych bóstw. Rodziny kapłańskie były przeznaczone do sprawowania służby tym bóstwom, a

tym sposobem ich zajęciem było obserwowanie ruchów ciał niebieskich, a z czasem doszli do takiego stopnia obserwacji astronomicznych, że zdawało się jakoby posiadali nadprzyrodzoną z nimi łączność, a to dawało im zupełną wyższość nad umysłami mas ludu. Kapłani użyli tej władzy jako swej wyobraźni wytworzyli najrozmaitsze bałwochwalcze obrządki i ceremonje, a najważniejszym z nich było oddawanie czci ogniewi i składanie ofiar z ludzi. Te pokolenia kapłańskie nazywano Chaldejczykami, byli oni filozofami, a zarazem kapłanami swego kraju. Oni twierdzili, że ich umiętność i znajomość pochodzi od Oannes'a, który powstał z pierwotnego jajka; miał on być pół człowiekiem, czyli bogiem i pół rybą, który pokazał się w Morzu Czerwonym, który uczył znajomości liter i cywilizacji w ogóle. Nauki te oni badali drobiazgowo i przechodziły one z ojca na syna, którzy je po trosze więcej badali i ulepszali. Nauki te głównie składały się z niedorzecznych pojęć odnoszących się do formacji ziemi i jej kształtu, kilka astronomicznych obserwacji i astrologicznych przepisów i przepowiedni pogody.

#### BABILONJA — KRÓLESTWO.

Można powiedzieć, że Babilonja była najpierwszem wielkiem mocarstwem, o którym znajdujemy zapiski w historii. Zdaje się, iż było ono założone wkrótce po potopie; około roku 2234 przed Chr., jak wskazują zapiski tablic astronomicznych posłanych przez Aleksandra Arystotelesa. O tem pierwszem państwie Babilońskiem bardzo mało jest wiadomo z wyjątkiem tego, co mamy powiedziane w Piśmie św., to jest że około roku 2000 przed Chrystusem ono składało się ze czterech miast: Babel, Erech, Achad i Chalne (1 Moj. 10:8—10) nad którymi panował Nimrod, a w sto lat potem zostało powiększone przez Assura, który zbudował kilka innych miast: Rechobot, Chale, Resen i Niniwę (wiersze 11 i 12) na wschodnim brzegu rzeki Tygrys trzysta mil od Babilonu i tak trwało aż do roku 1230 przed Chr., kiedy Ninus o władnąwszy większą część Azji zbudował drugą Niniwę między rzekami Tygrys i Eufratem, około pięćdziesiąt mil od Babilonu i ustalił Assyryjskie mocarstwo. W ogólnem jednak pojęciu państwo Babilońskie zostało ugruntowane czy założone, kiedy Be'esis, czyli Nebopolassar dziedziczny satrapa Babiloński zbuntował się przeciw królowi Assyryjskiemu Sardanapulus'owi zburzył miasto Niniwę stolicę Assyrii i przeniósł władzę do własnego miasta Babilonu. W ten sposób, można powiedzieć, że były dwa odrębne królestwa w Babilonji. Jedno, które poprzedzało, a drugie nastąpiło po państwie Assyryjskiem. Inaczej mówiąc były w Assyrii trzy wielkie Ery tego samego mocarstwa. Pierwsza rozpoczęła się od Nimroda w roku około 2000 przed Chrystusem gdy Babilon był siedzibą władzy; druga od Ninusa w roku około 1230, gdy Niniwa stała się stolicą państwa; trzecia

zaś za Nebopolassara około 626 przed Chr., kiedy Babilon ponownie objął władzę na wschodzie.

Nabopolassar był w przymierzu z Cyaxares'em królem Medzkim przy którego pomocy stał się postrachem okolicznych królów i książąt. Podczas gdy on prowadził walkę ze Scytami, którzy opanowali górną Azję, król Egiptu Necho najechał na południową część jego posiadłości, zburzył miasto Karchemis i podburzył Syryjczyków do powstania. Nebopolassar będąc już podeszłym w latach posłał syna swego Nabuchodonozora, którego przypuścił do władzy państwa. Nabuchodonozor zajął te kraje i przywrócił je do pierwotnego poddaństwa. Młody książę pobił armję króla Necho niedaleko od Eufratu odebrał miasto Karchemis, uśmierzył powstanie w Syrii; najechał na Judę, zabrał Jerozolimę; przywrócił do władzy Joakima króla Judzkiego, zabrał do Babilonu znaczną część Żydów, kosztowności z pałacu królewskiego, jak również część naczyń ze Świątyni Jerozolimskiej. W międzyczasie Nabopolassar umarł, a nastąpił po nim na tron syn jego Nabuchodonozor po powrocie z tej wyprawy, roku 606 przed Chrystusem.

W pierwszych latach swego panowania król Nabuchodonozor był zajęty powiększeniem i upiększeniem swojego stołecznego miasta. W ciągu tego czasu miał on sen, opisany w drugim rozdziale prorocztwa Daniela. Spokój jego został zakłócony przez zbuntowanie się Joakima króla Judzkiego; Nabuchodonozor posłał swych generałów pod których dowództwem walczyły nie tylko wojska Chaldejskie, ale także wojska Syryjskie, Moabskie i inne (2 Ks. Król. 24 rozdz.). Po pięciu latach walki powstanie w Judeji zostało uśmierzone. Król Joakim zamordowany według przepowiedni proroka Jeremiasza (22:18, 19) roku przed Chrystusem 598, a na miejsce jego postawiony był syn jego Joachyn, lecz po trzech miesiącach i on się zbuntował próbując zrzucić ze siebie jarzmo króla Babilońskiego, lecz Nabuchodonozor osobiście zajął się uśmierzeniem Judeji najechał na Jerozolimę, zabrał króla i matkę jego do Babilonu, również wszystkie skarby królewskie i naczynia Świątyni, także wszystkich książąt, lud rycerski, więźniów 10,000 i rzemieślników, itp. (2 Król. 24:8—17). Na miejsce Joachyna król Nabuchodonozor nazначił stryja jego Sedekijasa. Dziewiątego roku królowania swego zbuntował się Sedekijas przeciw władzy króla Nabuchodonozora, który naciągnął z wojskiem swoim obległ miasto Jerozolimę a po dwóch latach oblężenia zostało miasto zdobyte, król został ujęty, któremu wyłupiono oczy i zaprowadzono do Babilonu. 2 Król. 25: 1—12.

Król Nabuchodonozor po powrocie z tej wyprawy wystawił złoty posąg na polu Dura w krainie Babilońskiej, sześćdziesiąt łokci wysoki, a sześć szeroki. (Dan. 3: 1). Po trzech latach najechał ponownie na kraje zachodnie, zdobył Tyr po trzynastu latach oblężenia, zajął cały Egipt a po powrocie z łupów, które zwiózł, chciał ponownie przy-

ozdobić swoje stołeczne miasto Babilon, lecz dostał pomieszenia zmysłów z powodu pychy jaką się uniósł. (Dan. rozdz. 4.) W tym stanie przebywał przez lat siedm a następnie powrócił do swoich zmysłów, lecz wkrótce umarł w 44 roku swego panowania.

Po Nabuchodonozorze nastąpił syn jego Ewilmerodach, który uwolnił z więzienia Joachyna króla Judzkiego (2 Król. 25: 27—30). Ewilmerodach był człowiekiem zniewieściałym i rozwiązłym. Po dwóch latach swego królowania został zamordowany przez swych krewnych.

Neriglissar, mąż siostry Ewilmerodocha jeden z głównych konspiratorów wstąpił na tron. Wkrótce po tem zaczął robić przygotowania do wojny przeciw Medom i Persom, których władza szybko wzrastała. Po trzech latach przygotowań i zawieraniu przymierza z innymi państwami wystąpił przeciw Cyaxares'owi i Cyrusowi; w tej krwawej walce został pokonany i zamordowany.

Laboresoarchod, syn jego nastąpił po nim na tron. Swojem okrucieństwem i ciemnictwem pobudził przeciw sobie niektórych rządców Babilońskich, którzy się zbuntowali i zażądali pomocy Cyrusa. Gdy wystąpił przeciw temu zamieszanu, ażeby go uśmierzyć zetknął się z Cyrusem, który go pobił zadając wielki cios i gonił aż pod mury Babilonu. Gdy Cyrus odciągnął od miasta, król Babiloński paść wozem swym namiętnościom i okrucieństwu do tego stopnia, że jego własni podwładni zbuntowali się przeciw niemu i zamordowali po dziewięciu miesiącach jego panowania.

Po nim nastąpił Balsazar syn Ewilmerodocha, a wnuk Nabuchodonozora. Matka jego, której było na imię Nitokris była kobietą utalentowaną i ta wzięła na siebie prowadzenia spraw państwowych. Podczas gdy syn jej oddawał się przyjemnościom życia, ona starała się o utrzymanie władzy chwającego się państwa. Dokończyła wiele robót, które był rozpoczął król Nabuchodonozor, a gdy Cyrus ponowił swój atak na miasta graniczne, ona postarała się by pobudować nowe fortyfikacje dla obrony stolicy. Król Balsazar w czasie swego panowania udał się osobiście do Krezusa, króla Lydji niosąc mu w darze wielkie bogactwa, a przy pomocy tego króla i przy pomocy jego bogactw, uformowano koalicję przeciw Cyrusowi. Wynajęli bowiem wielką armję składającą się z Egipcjan, Greków i innych narodów Małej Azji, nazначzył Krezusa głównodowodzącym armji i polecił mu zrobić najazd na Medów. Te wszystkie posiłki zostały zupełnie rozbite, Krezus został zdetronizowany, a Cyrus ponownie postąpił pod Babilon. Balsazar starał się pokonać go w otwartej walce, lecz na próżno, musiał uchodzić i zamknąć się w stolicy, mieście Babilonie. Po dwóch latach oblężenia, miasto zostało zdobyte; Balsazar został zabity w swoim pałacu, a z nim skończyła się władza Babilonu 538 roku przed Chrystusem.

E. U. R.